

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicji Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P. K. O. Nr 149.932.

MICHAŁ SOBAŃSKI S. M.
delegat sod. panów warsz. na Zjazd Związku.

Przemowa powitalna

wyłoszona na inauguracji V. Zjazdu 2 lipca 1923 r.

Kochani Bracia!

Dzień Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny przynosi nam radość Waszych odwiedzin.

W nieobecności Prefekta Warszawskiej Sodalicji Panów mnie, jako przyjętemu 40 lat temu do tarnopolskiej sodalicji, zatem weteranowi polskich kongregacyj marjańskich, przypadła w udziale radość witania pierwszego Zjazdu wszystkich sodalicji szkół średnich całej Zjednoczonej Polski, w Jej stołecznem mieście.

Warszawska sodalicja, jako „urodzona w niewoli, okuta w powiciu“, chociaż stołeczna, nie jest ani najstarszą, ani najbardziej zasłużoną w Polsce i dlatego wita Was, mających za sobą długie lata owocnej i budującej pracy, wita ze czią organizatorów i krzewicieli kultu Marji, bo czuje się być dziecięciem duchowem gorliwej Waszej pobożności.

Warszawska sodalicja, jako stołeczna, ma obowiązek i ambicję przodowania, ale rozumie, że przodować jej wolno tylko cnotą i gorliwością.

Każda stolica zwykle rej wodzi tak w złem, jak dobrem, i dziś, kiedy Warszawa, jako siedziba Sejmu, Senatu i Rządu, skupia w sobie swary i rozdzwięki, kiedy w niej rozpiera się najbezczelniej egoizm paskarzy, a rozprężenie życia rodzinnego zły przykład daje krajowi, musimy wszędzie, ale szczególnie w stolicy, krzewić cnotę, jako środek leczniczy na choroby duszy polskiej.

Skąd tyle zgrzytów, tyle smutków, tyle upokarzających pierwiastków rozkładu w życiu politycznem, społecznem i rodzinnem u nas?

Oto żyjemy wszyscy jedynie troską o sprawy materialne, przy zupełnem zaniedbaniu troski o to, co jest najważniejszem, o potrzeby

nasze duchowe i dlatego smutni jesteśmy i pełni niepokoju, bo żyjemy bez łaski poświęcającej, bez błogosławieństwa Bożego.

W sercu Marji szukajmy lekarstwa i ratunku. Znajdziemy tam czystość, spokój, cierpliwość, zamiłowanie do pracy, wierność obowiązkowi, karność, szacunek dla starszych, ofiarność, ducha umartwienia i wyrozumiałości.

Nazywamy Ją „naczyniem duchownem“. Bądźmy, za Jej przykładem naczyniem łaski Bożej.

Wiemy przecie, jak tę łaskę osiągnąć, jak ją w sobie zachować. Nie można posiadać jej inaczej, jak przez częste obcowanie z Bogiem w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Bądźmy krzewicielami kultu Marji, nie słowy tylko, bo byłby to faryzeizm, ale przykładem uczciwego i cnotliwego życia. To najskuteczniejsza propaganda!

W Polsce, jedynie kobiety nie utraciły świadomości, czem jest siła Sakramentu Ołtarza i dlatego przerastają nas dzielnością życiową.

Warszawa wita radośnie sodalicję męską, bo widzi w niej nadzieję odrodzenia pobożności mężczyzn.

Lata niewoli, deprawacja szkoły rosyjskiej, niski poziom kultury religijnej sprawiły, że panuje u nas jakiś zwyrodniały katolicyzm.

Przebieramy między dogmatami, przykazaniami Bożymi i kościelnymi, jak między ulegakami.

Jedne uznajemy, drugie odrzucamy, stosownie do upodobania każdego z nas. Łatwiej nam wierzyć w nieomylność naszą, niż Papieża, za niezbędniejsze uważamy „Święcone“, niż Spowiedź Wielkanocną. Katolikami jesteśmy, a rozwody u nas się mnożą. Katolikami jesteśmy, a przyjmujemy pojedynki. Katolikami jesteśmy, a bardziej dbamy o piękny pogrzeb, niż o piękną śmierć. A przede wszystkim... do Sakramentów świętych przystępujemy tak bardzo rzadko, chociaż w Nich przecie jedyne źródło łaski i cnoty i siły.

Niech o czci dla Marji w Polsce świadczą cnoty sodalisów, a wtedy cała droga ziemia nasza zamieni się w jedną wspaniałą świątynię Królowej Korony Polskiej, w której Najświętsza Panienka tyle mieć będzie ołtarzy, ile jest dusz w Polsce.

Rozjedziemy się za parę dni... Co da nam ten Zjazd?

Zjazd sodalicji marjańskich, jeśli to tylko bezpłodna demonstracja, da nam — stratę drogiego czasu, ale jeśli owoce przyniesie, o wtedy — stanie się on tym drutem stalowym, spajającym między sobą ziarna świętego różańca, złączone na to, by cześć Matki Najświętszej szerzyły po kraju.

Oby tak się stało! Niech każdy z nas, od dzisiaj nie tylko usta, ale życiem swoim głosi „Modlitwę Pańską“ i „Pozdrowienie Anielskie“, a sodalisi spojeni silnie w Bogu otoczą Ojczyznę jednym wielkim różańcem cnoty i modlitwy, który Matce Najświętszej cześć, a Narodowi naszemu błogosławieństwo przyniesie.

V. Zjazd Związku w Warszawie w dniach 2, 3 i 4 lipca 1923 roku.

Sprawozdanie.

(ciąg dalszy)

Dzień drugi.

Wczesna rano we wtorek 3 lipca rozpoczęli XX. Moderatorzy słuchanie Spowiedzi św. delegatów i gości w znanym nam już kościele Wizytek. Przed godziną 9-tą młodzież tworzy szpaler wzdłuż świątyni, duchowieństwo z X. de Ville na czele ustawia się w jej bramie. Wszyscy oczekują przybycia J. E. Biskupa Wojsk Polskich X. Stanisława Galla. Arcypasterz przybywszy do kościoła, wprowadzony procesjonalnie do głównego Ołtarza, odprawia Mszę św. udziela wszystkim Komunii św. poczem w stroju pontyfikalnym, krótko, ale serdecznie, gorąco przemawia do zebranych. Ta wspólna Komunia św. młodej Polski, to zawsze jeden z najwspanialszych i najbardziej wzruszających momentów naszych zjazdów związkowych.

Wspólne śniadanie, pełne wesołego gwaru w ogromnej sali Związku Kobiet katolickich. Nastrój jest tak radosny, tak serdeczny, że nawet tutaj trudno powstrzymać się od przemówień. X. de Ville dziękuje Przekaznym Paniom za obfite ugoszczenie naszych chłopców, prezesa p. Neronowiczowa w odpowiedzi kreśli zarys godnych podziwu prac tego katolickiego zreszenia, wkońcu doskonale, z zapałem przemawia sod. Kwiatkowski, delegat z Wejherowa, imieniem młodzieży kaszubskiej i zbiera huczne oklaski. Ale czas już na salę obrad, gdzie rozpoczyna się zebranie delegatów.

Radzi tu niemal sama młodzież. Obrady prowadzi sprężyste zastępca przew. Zjazdu sod. K. Kosieradzki (Kielce I.). Przechodzi najpierw wniosek formalny, by dyskusję otwierać po każdym referacie i nad poszczególnymi rezolucjami. Sod. Łomnicki (Lwów I.) wygłasza doskonale opracowany referat główny p. t. „Praca społeczna w sodalicii młodzieży” (drukujemy w całości w miesięczniku). W dyskusji przemawiają sodalisci: Siwecki (Warszawa I.), Pilchowski (Kielce III.), Malko (Lwów I.), Spławiszewski (Kalisz I.), Pogorzelski (Radom III.), Wolski (Siedlce), Pastuszko (Sandomierz), Przydacki (Radom I.), Kaptur (Kielce II.), Ehrenfeucht (Warszawa I.), Sobański (Warszawa I.), Janas (Krosno), Doskocz (Dębica), Bagdan (Wołkowysk), Tarnowski (Zakopane), Kasprzyk (Nowy Sącz), Zieliński (Warszawa II.), Gierat (Kielce I.), Bojczuk (Lwów III.). Wyjaśnienie udziela referent Łomnicki i bardzo dobitnie podkreśla konieczność pracy wewnętrznej, duchowej, tak, aby sodalicia wytworzyła w pierw własną tężyznę duchową i przygotowała ludzi, zanim zaczną działać społecznie, podkreśla słusznie, iż apostołstwo dobrego przykładu już jest śliczną pracą społeczną. Serce rośło doprawdy, gdy się słuchało tych rozumnych i tak szczęśliwie w większości swej ujętych poglądów. Rychło jednak w logicznym zresztą następstwie myśli, zбочyła dyskusja na temat przeszkód moralnych, jakie dla tak pojętej pracy stanowi wielka liczba żydów w naszych szkołach średnich. Dyskusja rozpalila się momentalnie, wszak weszła na tory najboleśniejsze dla młodzieży polskiej, najbardziej jej dojmujące. Niemal zapomniano zupełnie o referacie, dopiero wniosek sod. Ehrenfeuchta, przyjęty większością, (zresztą nieznaczna!) przeniósł dyskusję nad kwestią żydowską w szkole na osobne zebranie i w ten sposób po wyczerpaniu długiej listy mówców, przystąpiono do głosowania nad rezolucją, przyjętą jednogłośnie. (p. Rezolucje Zjazdu A. 1. 2, n-rze 1-szym str. 5.)

Przystępuje do odczytania referatu: „Praca społeczna sodalicii wśród młodzieży pozaszkolnej, miejskiej i wiejskiej” sod. Gierat (Kielce I.). W dyskusji przemawiają sodalisci: Puklaniac (Wilno), Przydacki (Radom I.), Krysa (Lublin), Łomnicki (Lwów I.), Drozdowski (Kraków VII.), Kaptur (Kielce II.), Mamulski (Mielec), Tarnowski (Zakopane). Wyjaśnienia rzeczowych o działalności Stowarzyszeń młodzieży polskiej i ich organie „Przyjacieli Młodzieży” udzielał dwukrotnie X. Walerjan Adamski z Poznania, zasłużony prezes tego potężnego Związku, który liczy dziś około 120.000 czł. w całej Polsce i wspaniale się rozwija. Nadto X. Winkowski wyjaśnił motywy, które kierował się Wydział Wykonawczy, wybierając temat referatów i obrad V. Zjazdu. Chodziło głównie, zasadniczo o skierowanie uwagi sodalicii młodzieży na doniosłość kwestii społecznej i zachęcenie ich, by w miarę sił, wewnętrznego wyrobienia i możliwości podjęły próby w kierunku choćby najdrobniejszej akcji na polu społecznym.

Rzucanie się masowe do tej pracy, podejmowanie jej obowiązkowe nie leży zupełnie w intencjach Wydziału Wyk., owszem jego zdaniem mogłoby być wprost groźnem dla naszych sodalicyj. Rezolucję referenta przyjęto w I. części (p. lit. B. 3. j. w.) odrzucono w drugiej odnośnie do popierania organu młodzieży pozaszkolnej.

Drugi referat p. t. „Sodalicyja, a „Samopomoc“, opracowany źródłowo, wygłasza sod. Ehrenfeucht (Warsz. I.). W dyskusji zabierają głos sodaliści: Jastrzębski (Inowrocław), Zieliński (Warszawa II.), Sobański (Warszawa I.). Nadzwyczaj aktualna kwestja „Samopomocy“, która w ostatnich latach przechodziła znane wstrząśnienia i potrzeba zajęcia wobec nich pewnego stanowiska przez młodzież sodalicyjną, wywołuje znowu niezmiernie ożywioną dyskusję. Spóźniona już pora obiadowa zmusza jednak prezydium Związku do przerwania obrad, przyczem przechodzi jednogłośnie wniosek X. Winkowskiego, iż dokończenie dyskusji nastąpi na początku wieczornego (II.) zebrania plenarnego. Na tem przewodniczący zamyka posiedzenie o god. 1:20 popoł.

Popołudniu w czasie wolnym dla delegatów-ucniów, którzy spędzają go na zwiedzaniu pamiątek i zabytków stolicy, w gościnie użyczonem mieszkaniu prywatnem Gospodarza Zjazdu, X. Mod. de Ville, zbierają się wszyscy obecni na Zjeździe XX. Moderatorzy w liczbie 33 wraz z XX. Gośćmi: X. dr Hilchenem (Warszawa), X. Rogaczewskim (Gdańsk akad.), X. Wojtoniem (Kraków akad.), na V-tą w dziejach Związku konferencję. Zagaja ją i przewodniczy prezes Związku, obowiązki sekretarza pełni łaskawie X. Mod. Kan. Czaputa, (Kraków I.) Omówiono na niej szczegółowo trudności na jakie w dzisiejszych stosunkach napotyka kierownictwo sodalicyj młodzieży; stosunek sodalicyj do Harcerstwa, do „Odrodzenia“, do Stowarzyszeń młodzieży polskiej, korzyści rekolekcyj dla maturzystów i ich informację o życiu sodalicyj szkolnej, do której należeli; pragnienie pogłębienia życia duchowego, jakie dziś coraz silniej ujawnia się wśród młodzieży; rolę moderatora w sodalicyj, konieczność rozumnego indywidualizowania, zwalczania apatii. W zakończeniu niezmiernie zajmującej i pożytecznej dyskusji przewodniczący przedstawia stosunek Związku do władz duchownych i świeckich, podkreślając wyłącznie kościelny jego charakter, prosi o sprawne i punktualnie załatwianie korespondencji z prezydium Związku, o poparcie akcji wśród sodalistów-akademików. Na wniosek X. Mod. Młodochowskiego (Tarnów I.), składają obecni 1,020.000 mk., na potrzeby Związku, a na zaproszenie XX. Mod. lwowskich dra Thullie (Lwów I.) i dra Szmyda (Lwów II.) uchwalają zwołanie VI zjazdu Związku w roku 1924 do Lwowa. O godz. 6-ej zamyka przewodniczący konferencję, poczem bezpośrednio w sali konwiktu teologicznego przy ul. Traugutta rozpoczyna się o g. 6:15 II. plenarne zebranie Zjazdu.

Przewodniczy prezes Związku. Po otwarciu obrad podjęto dalszą dyskusję nad stosunkiem do Samopomocy, w której zabierają głos XX. Moderatorzy: Krasuski (Lublin), dr Prumbs (Poznań I.). Wiśniewski (Bielany), Woysa (Włocławek II.), oraz sodaliści: Ehrenfeucht, Kosieradzki, Kryska, Łomnicki, Tarnowski, Olichwier (Suwałki II.) i Pogorzelski. Po zakończeniu dyskusji obejmuje przewodnictwo X. Mod. de Ville, a X. Winkowski wygłasza referat p. t. „Praca w sekcjach sodalicyjnych“, zakończony odpowiednią rezolucją, którą zebranie przyjmuje jednogłośnie (p. lit. D, 6 str. 5.).

Po krótkiej dyskusji, w której żądano wydrukowania referatu w miesięczniku (na razie brak miejsca), dokonano wyboru 2 członków Rady Naczelnej a mianowicie: na diecezję kielecką w miejsce rezygnującego X. Mod. Krzakowskiego, wybrano X. Mod. Sikorskiego i prezesa Włodz. Pilchowskiego (Kielce III.), na diecezję łódzką: (gdzie dotąd nie było jeszcze sodalicyj uczniów). X. Mod. Kuczyńskiego i prezesa St. Kuleszę (Łódź). Zebranie zamknięto o godz. 7:30 wiecz.

(Dokończenie nastąpi).

ADAM ŁOMNICKI
S. M. kl. VIII., Lwów I.

Praca społeczna w sodalicii młodzieży.

Referat główny na V. Zejeździe Związku w Warszawie.

(dokończenie)

Drugą kwestją, która się nasuwa, jest: jaka ma być praca społeczna w sodalicii? Czy pomagać mamy bliźniemu materialnie, czy raczej moralnie. Jako regułę przyjąć należy: akcja społeczna sodalicii jest przede wszystkim akcją apostolską, odnosi się do potrzeb duszy. Albowiem o ile dusza ważniejszą jest niż ciało, o tyle ważniejszym jest ratowanie duszy, niż ciała.

Kto ma w sercu szczerą życzliwość ku ludziom, wśród których żyje, kto jest pełen miłości chrześcijańskiej dla ludzi, ten chciałby, żeby wszystkim było dobrze. Tutaj otwiera się dla sodalicii olbrzymie pole działania. Na świecie jest tak źle, a mogłoby być tak dobrze!

Sodalicia musi, choć w drobnej mierze, przyczynić się do tego, by na ziemi zapanowało szczęście. Sodalis będzie niósł szczęście światu w imię Chrystusa, bo tylko szczęście w Chrystusie jest szczęściem prawdziwym, zasługującym na to, aby dla jego osiągnięcia poświęcić wszystko. Doświadczenie długich wieków poucza nas, że gdzie zapanował Chrystus, tam zapanowało szczęście. Zadaniem sodalisa jest przekonywać ludzi o wartości tego szczęścia.

Najczęstszą przyczyną nędzy duchowej jest brud wewnętrzny. Dziecko przychodzi z domu rodzicielskiego do szkoły zwykle czyste wewnętrznie i niezspane. Dopiero zepsuci koledzy gorszą je i wciągają w swe błoto. Ważnym zadaniem sodalicii jest uchronienie młodzieży od gorszycieli. Plugawe słowo, czy czyn powinien wywołać ze strony sodalisów bardzo silny i solidarny protest, nawet kontrakcję. Sodalisi mają wytworzyć siłę paraliżującą i unieszkodliwiającą siłę destrukcyjną gorszycieli. Wtedy oni przycichną — choćby ze strachu. Kryć się będą i chować. Gorszenie nie będzie jawne, ani masowe. O to właśnie chodzi. Jedno z dziesięciu przykazań sodalisa przyjętych w naszej sodalicii mówi „sodalis jest czysty w myśli, mowie i uczynkach i zwalcza wszelki brud”. Nie jest to frazesem. Faktem jest, że od czasu powstania u nas sodalicii, masowe zgorszenia seksualne ustały.

Do pracy apostolskiej należy przystępować z wielkiem wyrozumieniem: „Miej serce i patrzaj w serce” powiedział największy poeta polski — Mickiewicz. Jeżeli sodalis będzie się odnosił do bliźnich z prawdziwą miłością, to może być pewnym, że jego praca nie pójdzie na marne.

Gdy mowa o gorszycielach, wydzierających młodzieży czystość wiary, niemożliwym jest nie wspominać o żydach - kolegach. Młodzież żydowska wychowana w innej wierze i zasadach etycznych, karmiona od kolebki nienawiścią ku chrześcijaństwu, a w rzeczach seksualnych przejrzała, jest — jak uczy doświadczenie, najczęstszym gorszycielem polskiego dziecka. Żydzi to wciskają chłopcom naszym pornograficzne

lub ateistyczne książki do rąk, oni uświadamiają przedwcześnie i słowem i przykładem ciągną do złego.

Kto chce ratować młodzież polską od zepsucia, musi ratować od kolegów-żydów.

Wobec żyda sodalis będzie zawsze bardzo grzeczny i uprzejmy; w potrzebie mu pomoże, a nawet wesprze. Ale żadnej zażyłości. Poza szkołą z żydem-kolegą nie utrzymuje żadnych stosunków. I w tym duchu wpływa na swoich kolegów chrześcijan. Doświadczenie uczy, że ten bojkot towarzyski jest wprost konieczny, jeśli żydzi nie mają reszty klasy zakazać swym nihilizmem i seksualnem wyuzdaniem.

Prócz odwiecznego wroga - żyda, zaczynają obecnie zagrażać wierze naszej młodzieży przeróżne sekty protestanckie, które pod płaszczykiem towarzystw o celach humanitarnych zwabiają do siebie młodzież i kupując ich sumienia, demoralizują. Sektom tym sodalicja i sodalisi wypowiedzą walkę bezwzględną. Słowem i czynem w każdej okoliczności sodalis występuje przeciw tym stowarzyszeniom, demaskuje je, a nieświadomych uświadamia o ich rzeczywistych celach. Przykład: Jeden z najmłodszych członków naszego gimnazjum zauważył z przerażeniem, że w sieci, jakie zapuszczają we Lwowie metodyści, wpadła jego siostra cioteczna, starsza znacznie wiekiem od niego. Pracując w biurze, nie mogła się z marnej zapłaty utrzymać, skusiły ją bezpłatne a dobre obiady metodystów. Gorące słowa małego brata potrafiły jednak wzbudzić w niej sumienie. Uświadomił ją o istotnych celach metodystów i o bezdennej podłości sprzedawania sumienia i duszy za misę soczewicy. Sumienie zwyciężyło. Mały sodalis triumfował.

Ten przykład uczy, że walka ze złem nie jest beznadziejna. Owszem my dużo możemy. Nikt nie podejrzewa nas o apostołstwo. Gdy niepostrzeżenie dobre ziarno rzucimy, chętniej się przyjmie. W wieku młodzieńczym dobry rówieśnik ma większy wpływ niż rodzice i przełożeni.

W tej pracy apostołskiej należy pamiętać o jednej zasadzie: najpierw czyn, potem słowo.

Idąc za przykładem Chrystusa, o którym Pismo Święte mówi: „Incipit Jesus facere et docere“, który zatem najpierw zaczął działać, a potem nauczać, sodalicja będzie się starała przedewszystkiem świecić przykładem, bo słowa uczą, lecz przykłady porywają. Więcej zdziałał Chrystus samym przykładem Swego świętego życia, aniżeli Swemi wszystkimi kazaniami, a nawet cudami. Sodalis będzie się starał zawsze świecić przykładem, pamiętając o tem, że powinien być wzorem katolika, i że za takiego ludzie go biorą. Im lepszym będzie sodalis, tem więcej zdziała swym przykładem. Lecz i słowo nie jest bez znaczenia. Można tu dużo naprawić, można i dużo zepsuć. Zatem gorliwość musi być po pierwsze rozumna. Nie może ratować wątle dziecko ciężkiego topielca. Z nim razem poszłoby na dno. I my musimy obliczyć siły, by nas nie wciągnięto. Nie wolno się nam narażać. Skutek takiej gorliwości — oplakany. Gorliwość winna być po drugie taktowna, nie natarczywa, bez narzucania się, w odpowiednim czasie, umiarkowana. Po trzecie wreszcie cierpliwa. Nie należy się zrażać. Zwykle za pierwszym razem napotyka się opór.

Należy wrócić. Ponowić szturm. Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo. Woda wydrąży skałę nie siłą, lecz częstym padaniem. I kamienne serce da się z czasem zmiękczyć.

Gdy mówimy o środkach nawracania grzeszników ku Bogu, pamiętajmy, że nie wystarcza mówić młodzieńcowi o Bogu, lecz koniecznem jest również mówić Bogu o nim; trzeba się modlić. Modlitwa za drugich, to też akcja społeczna.

Obok nędzy duchowej, panującej na świecie, trapi też ludzkość nędza materialna, która zwłaszcza po wojnie wzrosła i zagraża bytom nietylko jednostek, lecz i całych narodów (Rosja) „Bracia nie kochajcie słowem, ale uczynkiem i prawdą” nawołuje apostoł miłości, Jan. Sodalis nie cofnie się przed żadną materialną ofiarą, nawet znaczną, jeżeli stanie wobec cierpienia bliźniego, w którym wiara każe nam widzieć Chrystusa. Sposobności mnóstwo. Zbytecznem jest chyba dodawać, że pomoc materialna wtedy tylko ma wyższą wartość, jeśli jej się udziela bardzo życzliwie i bardzo delikatnie, z uwzględnieniem ambicji wspomaganego.

Nasuwa się jeszcze kwestja: Czy akcję społeczną ma zorganizować i pokierować sodalicja jako taka, czy też ma ją raczej pozostawić poszczególnym sodalisom. Rozstrzygnięcie tej kwestji zależy od stosunków panujących w danej sodalicji. Trudno tu ustanowić szablon. W naszej sodalicji (pierwszej lwowskiej) zorganizowano akcję charytatywną, wkładając ją na każdego sodalisa, jako obowiązek ściśle kontrolowany. Mianowicie wśród dziesięciu obowiązków, w których krystalizuje się cała idea sodalicyjna są i obowiązki społeczne. Obowiązek czwarty brzmi: sodalis jest pełen czynnej miłości bliźniego, pomagając mu przy każdej sposobności w potrzebach duszy i ciała.

Także i obowiązek trzeci, który opiewa: sodalis wypełnia zawsze bezwarunkowo swój obowiązek, nie cofając się przed żadną trudnością, jest ściśle społeczny, jeśli bowiem każdy wypełni dokładnie to, co do niego należy, będzie wszystkim dobrze. „Czyń każdy w swem kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży”.

Także i obowiązujące nas wszystkich ustawy sodalicji marjańskich zawierają obowiązki społeczne. W paragrafie 20, 21, i 23 stawiają ustawy żądanie apostołstwa wśród rodzeństwa i kolegów. Jeśliby zarząd sodalicji przypilnował tylko sumiennego wypełniania powyższych obowiązków społecznych, kwestja pracy społecznej sodalicji byłaby w dużej mierze rozwiązana.

Pożądaniem jest bardzo zaopiekowanie się młodzieżą klas niższych.

Ponadto jest wskazaniem, żeby sodalicja zorganizowała pomoc materialną dla kolegów, n. p. przez ustanowienie skarbników klasowych, którzyby stale zbierali pewien podatek czy też datki na fundusz ubogich uczniów i przez urządzenie raz na rok „gwiazdki” dla niezamożnych uczniów.

Wobec organizacji szkolnych (n. p. czytelnia, samopomocy i t. p.) i pozaszkolnych (harcerstwa, kółek sportowych) sodalicja jako związek o celach czysto duchowych występować nie będzie, bo spotkałby ją słuszny zarzut klerykalizmu. Poszczególni jednak sodalisi nie będą

od nich stronić, bo należąc do nich w myśl uchwał II. Zjazdu sodalicyj w Krakowie, będą mieli sposobność pracowania społecznie. Będą się starali być przykładem karność, obowiązkowości oraz ożywić te organizacje duchem religijności.

Ponieważ harcerstwo jest organizacją, będącą niejako uzupełnieniem sodalicyj o równie szlachetnych celach, zatem sodalicyja będzie je na każdym kroku wspomagać, będzie współpracować z harcerstwem, aby wspólnie doprowadzić do tem większych rezultatów.

Więc pracę społeczną trzeba zorganizować. Organizacja sodalicyjna jako taka wystąpi tylko wobec młodszych klas i odnośnie do pomocy materialnej — zresztą jednak sodalis mają występować indywidualnie i we własnem tylko imieniu.

Jeśli akcję społeczną sodalicyj ujmemy jako całość, widzimy odrazu, że jej podłożem, fundamentem i ostateczną racją jest miłość. Miłość bowiem jest tą potęgą, która każe człowiekowi wyjść poza siebie, poza ciasny krąg swych interesów, i oddać się drugim i czynić im dobro. Tej miłości łagodzącej, zespalającej, wzmacniającej tak bardzo potrzeba biednej Ojczyźnie naszej.

W czasach niewoli wierzyliśmy, że jeszcze Polska nie zginęła, że Bóg nam ją wróci. Dziś wiara nagrodzona, nadzieja ziszczona, dziś kolej na miłość! Oby ta miłość rozpałała serca nasze i wlała w nie święty entuzjazm i zapał do pracy dla dobra drugich.

Nie obejdzie się w tej pracy bez ofiar. Bo praca społeczna wymaga olbrzymiej odwagi cywilnej. Lecz sodalis jako człowiek, który w obronie swych zasad potrafi poświęcić wszystko, nie ulęknie się niczego. Nagroda za te trudy i poświęcenia będzie wielka. Patrz na plon: ta oto zła przyjaźń zerwana, brutalny temperament opanowany przy pomocy twego cierpliwego, łagodnego wpływu. Pogoda ducha, przywrócona w duszy targanej wątpliwościami. Tam znowu jaśnieje spokój sumienia i radość wewnętrzna po odniesionem nad namiętnością zwycięstwie. Inny znów kolega łączy się z Chrystusem w Eucharystji — za twym przykładem. Inny nękany biedą, wsparty materialnie przez ciebie, zaczyna lżej oddychać.

Ich radość udziela się twemu szlachetnemu sercu. Otrzymujesz nagrodę najwyższą i najczystsza: radość pochodząca z przeświadczenia, że zrobiło się dobrze.

Ś. P. MARJAN JANUSZ S. M. UCZEŃ KL. VIII., SKARBNIK SOD. W CHYROWIE

zmarł tamże dnia 6. października 1923. Do sodalicyj należał od roku 1919, przyjęty uroczystie został dnia 7. maja 1922. Straciła w nim sodalicyja gorliwego członka i sumiennego urzędnika. Ś. p. Marjan był gorącym ezcicielem Najśw. Panny, to też nie bez znaczenia jest jego śmierć w sobotę, w wigilję wielkiego święta Królowej Różańca św. Sodalicyja chyrowska prosi gorąco bratnie sodalicyje o modlitwy za duszę zmarłego.

Boleśnie dotkniętej sodalicii związkowej w Chyrowie wyrazi głębokiego współczucia składa w imieniu Wydziału Wykonawczego
Prezydjum Związku.

Ś. P. JAN KUREK

SŁUCH. UNIW. LWOWSKIEGO, SODALIS.

Otrzymujemy z Lwowa wiadomość bolesną i niespodziewaną o Jego śmierci dnia 7-go września, w wigilję święta Narodzenia Marji. Tak niedawno jeszcze do redakcji naszej przesyłał swoje utwory poetyczne i już zamilkł na zawsze. Choroba piersiowa strawiła młode życie, zapowiadające się tak pięknie i owocnie. Członek i b. l. prefekt II. gimn. sodalicii lwowskiej, wierny sługa Najśw. Panny, bogobojnie wychowany przez Matkę, dziwnie serdeczne i wyrobione miał pióro. Czytelnicy pamiętają te Jego pieśni i obrazy prześliczne, pełne takiego subtelного uczucia, takiej tkliwości przedziwnej, a prztem takie naprawdę jakby nie z tej ziemi, czasem do głębi smutne tęsknotą za niebem, za wiekuistym światłem i pięknem. Powołał Go Bóg tam, gdzie rwała się Jego czysta, młodzieńcza dusza. Śpiewak Marji rozpoczął nucić u Jej stóp Swą pieśń wiekuistą... Módlmy się za Jego duszę do Pana i Najśw. Matki Jego.

JAN KUREK
S. M.

U Twoich stóp...

*U stóp się Twoich złoć liści kładnie —
O jak się liście te ścielą ładnie!
I leci zewsząd to liście złote
Na swą niedolę, na swą tęsknotę.
Lecz ust Twych uśmiech tak słodki, Boży,
Ze listków dola smutna nie trwoży.
I w Twe oblicze wpatrzona święte,
Cicho mrą liście wiatrem zepchnięte.
Gdy ją osmaga dola okrutna
U stóp Twych dusza się ścieli smutna.
I pada dusza jak liść na ziemię,
Bo tęsknot wielkich ją zmaga brzemię.
A tak Twe oczy patrzą litośnie,
Le w onej duszy kwiat wiary rośnie.
I w Twe oblicze wpatrzona skromnie,
Dusza już tęsknot swoich nie pomni...*

Z wakacyjnej wędrówki.

(Ciąg dalszy)

13 lipca. Szczyty wieżyc i gmachów Krakowa tonęły w różowozłotem świetle Zachodu, gdy wieczornym kurjerem gdańskim ruszałem ku chyłacemu się na spoczynek słońcu — nareszcie i ja na wakacyjny spoczynek. Z okna wagonu żegnałem mych najbliższych i gród podwawelski błyszczący dumnie, królewsko, jakby z koroną prastarej katedry i zamku na wyniosłem czole, zanurzający się coraz i coraz dalej w mgły nadwiślańskie. Pociąg zestawiony z znakomicie utrzymanych, czyściutkich, prawdziwie reprezentatywnych wagonów pulmanowskich mijał całe szeregi stacji i przystanków, aż wśród zupełnego, acz jakiegoś niezdecydowanego mroku nocy lipcowej, wpadł na górnośląską ziemię, pędząc wśród fabryk i hut bez końca, świecących rozpaloną lawą żelaza, zarówno jak tysiącami elektrycznych świateł. Prawdziwie zaczarowana to jakaś kraina, ciągnąca się całymi kilometrami... póki ciemne przestrzenie łąków i lasów niemieckiej części Śląska nie zaczerśniały przed nami — czarniejsze od nocy samem prawem kontrastu. Wygodny, pusty przedział sam dopraszał się, by korzystać ze spoczynku. Niespostrzeżenie zatem mijamy Kępno i wielkopolską granicę, pędzimy ku Poznaniowi, mijamy go po kilku minutach postoju i szybko zbliżamy się do Gniezna, którego odwieczna katedra panuje miastu nad jeziorem majestatyczna, królewska w pierwszych blaskach pogodnego Wschodu. Mój Boże... parę dni temu jęk zgrozy i boleści popłynął z tej katedry na całą Polskę. Świętokradzka ręka rabusia targnęła się na skarby odwieczne i narodowe relikwie. Gdyśmy je dwa miesiące temu, po zjeździe Wydziału Wykonawczego u wielce gościnnego zawsze Moderatora okręgu III. X. Łagody z czią zwiedzali, ukryte tak dobrze w potwornie grubych murach wieżycy i strzeżone napozór tak pilnie i troskliwie, gdzieś w podświadomej głębinie — pamiętam jak dziś — czaiła się myśl okropna, czy aby wystarczyło to wszystko, czy pewni ci ludzie, czy grabież bezcennym skarbom nie grozi... I stało się nieszczęście.

Lecz słońce-czarodziej, sen i zmęczenie spędziło już z oczu, które rozjaśnione radością, za Gnieznem patrzą i patrzą na skarby wielkopolskiej ziemi... na te niwy złote i srebrne naprzemian bez końca, na te lasy przebogate, dostojne swym cieniem głębokim, i ciszą skupioną i powagą dębów-olbrzymów i buków. Bydgoszcz raduje nas swym tłumem kominów i rosnącą coraz większą ilością fabryk i warsztatów przemysłu i handlu... A potem polskie Pomorze. Kraj śliczny, urodzajny... obfity... wspaniały... i taki dziś już rdzennie polski. Wiatr niesie ku nam z północy wiew świeży, wilgotny... to wiatr od morza, od polskiego morza, które coraz bliżej i bliżej. Tu trzeba przyjechać i zobaczyć choć z lotu ptaka to Pomorze, by pojąć, by zrozumieć, co to za walka straszliwa musiała się toczyć z naszej strony w polityce i dyplomacji, by ten korytarz zdobyć w wersalskich traktatach, by pojąć i zrozumieć, jak strasznie zaciskała się pięść pruska i pruskie szpo-

ny, by tej ziemi przebogatej nie oddać, nie puścić. Tu trzeba przyjść i spojrzeć i pokochać od pierwszego spojrzenia ten szmat kraju cudny i ten lud niezłomny, co nie uległ, lecz trwał, jak ogień trwa żarzący pod popiołów głęboką pokrywą...

Lecz oto już Tczew. Rewizja dokumentów i waluty, uprzejma, lecz dość stanowcza. Jakaś pani nadto obfita w kapitał, wysadzona grzecznie z pociągu, wcale nie grzecznie przeklina rewizorów... Jeszcze chwila i otośmy na skradzionem terytorjum wolnego miasta Gdańska. I znów trzeba tu przyjechać i dobrze się przypatrzeć krajowi i miastu, a nadewszystko porównać widziane z dokładną mapą, aby zrozumieć, co nam zrabowano! Ścisła się serce bólem nad tą krzywdą, a pięść się odruchowo kurczy... Przyjdzie czas! Przyjść musi! Tymczasem wysiadam na dworcu gdańskim, gdzie nie małą przecież bądź co bądź satysfakcję stanowią polskie wagony z orłami Rzeczypospolitej i polska obsługa naszych pociągów. Na ulicach upał nie do zniesienia. Przykra to niespodzianka, której nie czuło się przy silnym pędzie pociągu, zwłaszcza we wcześniejszych godzinach. Czuję, że w niebywałym upale wprost się duszę, podobny chyba nie mała do owej lokomotywy, która mnie tu cała zdyszana, spocona, sprawną pracą dowiozła. Pod czarną sutanną wszystko gotuje się, wre, kipi i paruje, zda się do szaleństwa, w tej afrykańskiej kanikule. Z prawdziwym zadowoleniem zmieniam marki polskie na niemieckie poczynające w tej chwili swój upadek, 180 za 100 i rezygnując ze wszystkich piękności Gdańska w tym upale straszliwym, marzę o cieniu i chwili chłodniejszego spoczynku. Przeznaczny moderator naszej sodalicy akademickiej przy politechnice gdańskiej, sodalicy tak nam drogiej, bo zrodzonej przecież na naszych rekolekcjach w Kalwarii Zebrzydowskiej, użycza serdecznej gościny, a przedewszystkiem zdroju świeżej, ożywczej wody biednemu murzynowi, na którego czole i twarzy zbrudzonej po 15-godzinnej podróży dymem i sadzą, strumyki potu wyrobiły sobie wcale osobliwe, jaśniejsze paski, iż wyglądem z pewnością jak członek nowej, nieznanej dotąd czarno-białej rasy, ku serdecznemu podziwowi i niezbyt delikatnej ucieście (Schaul schaul!) Gdańszczan w tramwaju pędzącym do Wrzeszcza (przedmieście Gdańska, po niemiecku Langfuhr). Ale otóż i Herz Jesu Kirche i probostwo przy niem i uprzejmy gospodarz, wikariusz i moderator w jednej osobie X. Rogaczewski.

Z chłodnego pokoju ledwo zdołałem wybiec na obiad, o wędrówce po mieście ani marzyć. Gdy słońce jednak wreszcie pochyliło się nieco ku dołowi, odważyłem się wyjść na dworzec podmiejskiej kolei, by choć do Sopotu dojechać. Co 15 minut z gdańskiego dworca pędzi tam i z powrotem przez Wrzeszcz i Oliwę pociąg za pociągiem, wiecznie mimo to przepełniony pasażerami. Stojąc w ścisku przy oknie, przebywałem tych kilkanaście kilometrów do morza. W S. pocie tłum ludzi, przeważnie żydów rosyjskich, dla których grzeźni i łakomi na sowieckie złoto Niemcy nalepili wszędzie moc rosyjskich napisów. Oryginalne to, a dla nas Polaków groźnie-symboliczne. Oni wszędzie się łączą i pójda ręką w rękę przeciw nam...

Słynne nieszczęście kasyno, jaskinia gry i zguby, plaża pełna ludzi, w tej chwili przeważnie Niemców z Gdańska, kąpiących się w wy-

iątkowo dziś ciepłem morzu, długi pomost, zdobny flagami o barwach wolnego miasta, wyciągnięty dość daleko w wody zatoki... opodał koncert muzyki, zgłębł krzykliwy tłum, znów przeważnie żydowskich dzieciaków — oto słynny Sopot, w którym doprawdy dla gwaru, ruchu i krzyku trudno wprost ocenić piękno i majestat morza. Więc korzystając z odrobiny wieczornego chłodu, uciekam z tego odrażającego zbiorowiska rosyjskich przybyszów, paskarzy i lichwiarzy wszelkiego rodzaju i coraz cichszym brzegiem gdańskiej zatoki, tu i ówdzie brnąc po kostki w gorącym jeszcze piasku, idę sobie wolno do Jelitkowa; rozkoszuję się widokiem morza, tak cudnego o tej chwili zachodu, łagodną i przyjazną falą szemrzącego u piaszczystej plaży... a duszą całą wznoszę się ku Stwórcy i Panu tych piękności przedziwnych... Niezapomniana to była przechadzka... W Jelitkowie wsiadłem w tramwaj elektryczny i przez Oliwę jestem wkrótce z powrotem we Wrzeszczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Wydziału Wykonawczego.

Ponieważ pewne polecenia nasze uległy w czasie wakacyj letnich zapomnieniu, ponawiamy je dzisiaj, prosząc **uściśle** sodalicję o zastosowanie się do nich jak najściślej. 1. Przy wszelkich korespondencjach z miast, gdzie istnieje więcej jak jedna sodalicja, bezwarunkowo dodawać cyfrę oznaczającą, od której sod. pismo pochodzi, n. p. Kraków II., Radom III. i t. d. 2. Przy wszelkich zapytaniach dołączyć znaczek na odpowiedź. 3. Przy jakiegokolwiek przesyłce pieniężnej, nawet bez względu na list, do dać wyjaśnienie na co pieniądze posłano. 4. Nie wysyłać nigdy ani naraz 2 czeków, ani zbyt małych kwot czekiem, bo opłaty poczt. od nas za manipulację i czeki, są już bardzo wysokie. 5. O ile możności zupełnie nie używać przekazów pieniężnych, czeki można nabyć w każdym urzędzie pocztowym. 6. Wszelkie rachunki wyrównywać odwrotnie, najpóźniej do dni 14, inaczej doliczymy 0% za zwłokę. 7. Pieniądze za miesięcznik wysyłać **zaraz po nadejściu numeru i co miesiąc**, gdyż wszelka prenumerata zupełnie zniesiona. 8. W razie nienadejścia numeru do 15-go, reklamować (bez opłaty pocztowej) w administracji, spóźnione reklamacje nie będą załatwione z braku egzemplarzy. 9. Przy krótkiej korespondencji używać dla oszczędności kart pocztowych, ale stosować dobrze **taryfę pocztową**; po zmianie jej 15-go października zapłaciliśmy za listy mało frankowane wiele tysięcy karnej, podwójnej opłaty. Sekretarze i skarbnicy powinni znać rozporządzenia władz pocztowych inie narażać nas na poważne straty.

Do dnia 25 października zaledwo 20 sodalicji, (jedna czwartą!) zwróciła kwestjonariusze, co powoduje zastój w bardzo ważnej naszej akcji akademickiej. Uściśle prosimy o **natychmiastową** przesyłkę. Niektóre sodalicje znów zanadto pospieszyły się z odsyłką i podały nam bezwartościowe adresy **domowe** swoich maturzystów, gdy nam potrzebne **uniwersyteckie**. Prosimy o uzupełnienie natychmiastowe.

Rozesłanie odezw, sprawozdań i czeków, o co prosiliśmy XX. Moderatorów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Świadczy o tem rezultat odezw dotychczas bardzo niski. Co gorsze, niektóre sodalicje, zamiast rozesłać czeki załączone do odezw, najspokojniej użyły ich we własnych z nami rachunkach, cóż posłały zatem przyszłym ofiarodawcom? Wszak owoce odezw miały pchnąć w tym roku całą działalność Związku na nowe tory, dostarczyć środków, a do dziś zaledwo pokryły kosztą druku odezw.

Wszyscy XX. Moderatorzy otrzymali organ „*Naszą korespondencję*” nr 1, niestety zaledwo kilku nadesłało należytość i odpowiedź na poruszone kwestje, wobec czego prawdopodobnie trzeba będzie zawiesić to wydawnictwo. Podamy w przyszłym numerze, kto pospieszył nam z pomocą i informacjami.

Wkładki po 2 grosze miesięcznie od członka (w relacji dotychczasowej 1 złp. = 50.000 mkp., kilka w rel. franka szwajc.) wpływają bardzo wolno. Za wrzesień nie

wpłaciły dotąd (25. X.) sodalicje: Białystok, Bielany, Błaszki, Bochnia, Brześć, Cieszyń, Częstochowa I., II., Grodno, Hrubieszów, Janów, Kalisz II., Kielce I., II., Koźmin, Kraków I., II., III., IV., V., VI., VII., Krosno, Krotoszyn II., Lwów III., Łomża I., II., Łódź, Mielec, Nakło, Nowy Sącz, Piotrków I., II., Poznań IV., Przemyśl, Radom I. III., IV., Rzeszów I. Sandomierz, Suwałki I., Tarnów I., II., Warszawa I. Wieliczka, Wilno, Włocławek I. II., Wołkótyś, Zawiercie. Sodalicje, które wpłaciły podano w wykazie na str. 31.

Zaległości za miesięcznik wynoszą w tej chwili wiele milionów. Usilnie prosimy o wyrównanie wszystkich wpłat i umożliwienie nam dalszej pracy w warunkach bez tego już bardzo ciężkich. Wiele sodalicji nie pobiera przepisanej ustawą ilości egzemplarzy. Miesięcznikowi zagrażać zaczyna zawieszenie.

Kilkunastu sodalicjom, które bardzo serdecznie i wydatnie zajęły się rozsprzedając Kalendarzyka (niektóre po kilkaset egzemplarzy) w swoich szkołach, a nawet poza niemi składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Rozporządzamy jeszcze szczupłą ilością nakładu i służymy na każde zamówienie, cena nieco wyższa (wskutek ciągłych podwyższeń taryfy pocztowej) wynosi w tej chwili 4.000 mk za egzemplarz. Poza tem do nabycia w składnicy odznaki srebrne, medale, dyplomy, ustawy. Ceny zmienne.

Wkońcu akademikom-sodalitom z I. roku komunikujemy wiadomość z Gdańska: do sodalicji techników zgłaszać się należy: Wrzeszcz (Langfuhr) Schwarzerweg 3 plebanja I. piętro u X. Mod. Rogaczewskiego w niedziele 11 — 12, nadto po nabożeństwie polskiem (każda II, i IV. niedziela miesiąca) 11¹/₂. Z Krakowa: Sodalicja Akademicka dyżuruje codziennie od 7 — 8 wieczór, Sienna 5 parter na lewo. Z Poznania: Informacje dla nowoprzybytych sodalisów uwidocznione są w przedstonku Uniwersytetu (Collegium Minus) na tablicy sodalicijnej. (Mod. X. F. Kwiatkowski P. J. Szewska 18.)

Nasze sprawozdania.

BIELANY. (kwiec.) Dn. 8 grudnia 1922 roku powstała, przy 8-mio kl. gimnazjum O. O. Marjanów na Bielanych, sodalicja marjańska składająca się obecnie z 13-tu członków, pod wezwaniem N. M. P. Niepokalanie Początej i patronatem św. Kazimierza, zatwierdzona przez Warszawską Kurję Metropolitalną 31 stycznia b. r. i agregowana 19 marca b. r. do rzymskiej „Prima Primaria”.

JANÓW LUBELSKI. (kwiec.) Zebrania konsulty było w ub. roku 9, zebrania ogólnych — 8, nabożeństwa — 2. Na zebraniach ogólnych sodalis wygłosili nast. referaty: „Istota i cel sodalicji”, „Znaczenie sodalicji w naszej szkole”, „Wyrobiecie duchowe”, „Jak powinien zachować się uczeń-sodalis”. Uroczyste przyrzeczenie złożyło, w dn. 25. V., 22 sodalisów. Na zebraniu wyborczem, które odbyło się 30. V., wybrano nowy zarząd: pref.: Kondrat VI., asyst. I.: i sekr. Kielczyński VII., asyst. II.: Wojtan V., skarb.: Buliński V. W myśl uchwały IV. Zjazdu S. M. w Poznaniu, rozpoczęto 12. XII. systematyczną i regularną pracę nad kolegami z klas I. — III.: co tydzień mają zebrania, na których przewodniczy asyst. II., jako instruktor, wyznaczony przez zarząd. Dnia 19 marca r. b. członkowie naszej sodalicji odegrali komedję „Pan Geldhab” Al. Fredry. 50% czystego dochodu (60.000) przesłano do skarbu Związ. S. M. na fundusz wydawniczy. Sodalicja nasza obecnie liczy: członków 55 (asp. 16, kand. 27, sod. 12), prenumeruje „Pod znakiem Marji” w 60 egz.

INOWROCŁAW. (kwiec.) Na Walnem Zebraniu z dn. 11 czerwca 1922 r., wybrano następ. zarząd: A. Geppert VII. prefekt, I. asyst. i biblj. Janowski VIII, II. asyst. Głazowski VII, sekr. R. Spychalski VIII, skarb. Jastrzębski VII. Zebrania odbyło się 7, na których wygłosili sodalis nast. odczyty: „Kościół a kultura”, „Potrzeba inteligencji kat. u nas”, „Wiara i Wiedza”, oraz „Muzyka kościelna” (sod. Huebner VIII) z piękną ilustracją muzyczną. Wszyscy członkowie przystępują gremialnie co miesiąc do Komunii św., pociągając za sobą innych kolegów naszego zakładu. O wzmacnianiu się działalności naszej sodal. świadczy założenie „Kółka samopomocy koleżeńskie”. Sodalicja liczy obecnie 11 sod., 12 kand. i 16 aspirantów. Razem 39.

KIELCE II. (kwiec.) Sodalicja nasza, założona przed pięciu laty, w roku sprawozdawczym 1922/23 dosyć ożywione prowadziła życie. Liczy członków stałych 25, aspirantów 20 i kandydatów 10. Zebrania ogólne odbywały się dwa razy na miesiąc, a posiedzenia zarządu raz na tydzień. Na zebraniach ogólnych odbywały się pod kie-

runkiem Ks. Moderadora odczyty, po których następowały dyskusje na tematy: religijno-moralne, wychowawcze, społeczne, lub omawiano treść przeczytanych przez sodalistów książek.

Działalność sodalistów, mająca na celu głównie głębsze i szersze oświecanie religijno-moralne, wyrobienie charakteru oraz cnót obywatelskich, rozwijała się jeszcze przez udział sodalistów w rozmaitych innych stowarzyszeniach młodzieży, jak Czerwony Krzyż, Harcerstwo i inne, nadto wszyscy prawie sodalisie należą do hufca szkolnego.

Z całorocznej pracy widać, że młodzież sodalicyjna w naszym seminarjum odpowiada swemu zadaniu, by stanąć w szeregach krzewicieli oświaty u podstaw. Biblioteka, złożona z kilkudziesięciu tomów dzieł treści religijno-moralnej, dostarcza sodaliskom pożytecznej lektury. Sodalicja nasza prenumeruje: Pod znakiem Marji, Sodalisk Marianus i Przegląd Powszechny. Na zebraniu ogólnym dn. 1. II. b. r. powołano nowy zarząd, w skład którego weszli: Bolesław Cieślak (kurs IV) — prezes, Józef Kozuch (kurs IV) — skarbnik i Stefan Boroń (kurs III) — sekretarz.

ŁOMŻA II. (kwiec.) Sodalicja nasza na początku roku szkolnego przechodziła poważny kryzys swego istnienia. Zaraz na samym wstępie została pozbawiona ks. Moderadora, co musiało odbić się bardzo ujemnie na naszym związku. Szczęściem, że stan taki trwał bardzo krótko, gdyż w niedługim czasie pozyskaliśmy nowego ks. Moderadora, którym został ks. Wierzbicki. W dniu 10 paźdz. nastąpiło zebranie, na którym dokonano wyborów konsulty. Zmiana jednak w zarządzie zasłała bardzo niewielka, gdyż prócz nowego sekretarza i asystenta, pozostał on w składzie z ubiegłego roku. Na szczególną uwagę zasługuje drugie zebranie, na którym wszyscy członkowie kandydaci zostali przyjęci na rzeczywistych sodalisków. Następne zebrania poszły już zwykłym trybem, wzmacniając silnie pęd naszego życia wewnętrznego. Wynikiem wzmożonego ruchu jest przedewszystkiem bardzo szybkie rozwinięcie sekcji literackiej, która znakomicie wywiązuje się ze swej roli. Najoczywistszym dowodem tego jest podwójny wzrost liczby członków, z 7-miu na 15-stu. Nie w gorszym stanie znajduje się także muzyka i śpiewy. Na szczególną uwagę zasługują śpiewy, które z powodu energicznego postawienia sprawy osiągnęły wysoki stopień rozwoju. Gorzej już nieco z braku instrumentów przedstawia się kwestja muzyczna. Pomimo jednak pewnych braków musimy zaznaczyć, że sodalicja stosunkowo w krótkim czasie zrobiła dość znaczne postępy. Mamy też nadzieję, że i nadal będzie godnie wywiązywać się ze swych zadań.

POZNAŃ I. (kwiec.). Dnia 15. IX. 22 r. odbyło się walne zebranie. Wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzi: M. Kasprowicz pref., M. Chudziński skarbn., M. Śtryczyński sekr. Na zebraniach ogólnych, po odczytaniu wyjątków z literatury treści religijnej i kilku paragrafów z ustaw, podawano program pracy na cały miesiąc i dyskutowano nad projektami w sprawie karności, egzaminów kandydatów, pracy sodalisków. Sodalisci coraz bardziej wprawiają się w zabieranie głosu w dyskusji oraz okazują coraz większe zainteresowanie. I w sekcjach praca pomyślnie się rozwija. Na czele kroczy sekcja oświecania religijnego. Zebrań odbyło się 4. Na zebraniach tych wygłaszano referaty pozostające w ścisłym związku z religią i kościołem. Ks. kat. Warmiński wygłosił referat na temat „Historja dzwonów kościelnych“, sod. Kurpisz VIII., „Baptyści“, Świda „Socjalizm a kościół“, Maniewski „Wit Stwoszc“. Powstała nowa sekcja eucharystyczna. Odbywają się dla członków raz w miesiąc 1/2 godzinne adoracje, wygłasza się na zebraniach referaty eucharystyczne. Członkowie starają się o zewnętrzne podniesienie nabożeństw szkolnych i organizowali szkołę ministrantów dla gimnazjum. Wielkich starań dokładała także sekcja towarzyska. Wygłoszono 2 referaty, Sod. Chudziński: Historja szkolnictwa i szkół w Poznaniu, sod. Kałowski: Wszechnica Stef. Batorego w Wilnie. Zorganizowano dla całej sodalicji wycieczki do Ostrowa, Lednicy i Trzemesznej oraz wieczornicę z okazji święta patrona św. Stan. Kostki. Również i biblioteka coraz bardziej się rozwija, dzięki ofiarności ze strony ks. Moderadora i sodalisków. Zawiaduje biblioteką doskonale sod. Leszczyński. Uwagi godne jest to, że i młodszy kol. korzystają z biblioteki — Frekwencja, jak dawniej, tak i teraz pozostawia jeszcze do życzenia. Na nabożeństwa przybywa tylko 40% członków, na zebrania plen. 50 — 60%. Sodalicja liczy 94 członków. Z tych 48 sodalisków, 45 kandydatów i 1 aspiranta.

RADOM I. (kwiec.) Na walnem zebraniu powakacyjnem sodalicji międzyszkolnej w Radomiu po ustąpieniu zeszłorocznego zarządu, wybrano nowy: Pogorzelski Jan kl. VII. prefekt, H. Kocznorowski VII. i J. Przydaćki VI. asystenci.

W miesiącu następnym po rozwiązaniu sodalicyj międzyszkolnej powstała nasza sodalicyja gimnazjalna. Wynik wyborów do zarządu: H. Kocznorowski prefekt VII, J. Przydacki VI, i K. Sztencel IV asystenci, K. Pietrzykowski VII sekretarz i Józef Kuropieska VI skarbnik. W styczniu r. b. wskutek ustąpienia prefekta powołano na prefekta J. Przydackiego. Asysentami zostali: K. Pietrzykowski i H. Kocznorowski, pełniący zarazem obowiązki sekretarza, Wł. Krawczyk VI. bibliotekarz, St. Maj VI. gospodarz izby i lektor, J. Kuropieska — skarbnik, K. Sztencel — instruktor kandydatów.

Zebrań miesięcznych uroczystych z udziałem wszystkich sodalicyj było 6, zarządu 8, kółek 6. Sodalicyja liczy członków 22 w tem sodalisów 15, kandydatów 4, aspirantów 3. Nabożeństwa miesięczne odbywają się wspólnie dla wszystkich sodalicyj w każdą I niedzielę miesiąca. Na zebraniach były wygłaszane referaty dyskusyjne, między innymi: „Chwała Marji w narodzie polskim objawiająca się szczególnie w pieśni“, „Misje wogóle — Misje w dzisiejszej Rosji — Misyjna praca w sodalicyi“, „Cześć Marji w maju roku bieżącego“, „Jak wyrabiać w sobie charakter i wolę“.

WARSZAWA (kwiec.) Zaraz na początku roku szkolnego sodalicyja nasza zabrała się do pracy. Dnia 7 września zebrała się konsulta po raz pierwszy. Zebranie to, jak też i dwa następne było poświęcone opracowywaniu planu pracy na przyszłość, ostatecznie zapadły następujące postanowienia 1) Nabożeństwa sodalicyjne będą odbywały się regularnie co miesiąc, sodalisi winni jaknajliczniej przystępować podczas nich do stołu Pańskiego. 2) Zebrania ogólne będą odbywały się co miesiąc, będą one poświęcone sprawom organizacyjnym, sprawozdaniom z działalności miesięcznej, czytaniu Pisma św. oraz naukom ks. Moderata. 3) Zebrania konsulty mają odbywać się przed każdym zebraniem ogólnym. 4) Dawne sekcje fachowe będą, wobec małej wydajności ich pracy zlikwidowane. 5) Praca teoretyczna będzie odbywała się w dwóch sekcjach: sekcja starszych, w skład której wejdą sodalisi z klas 7 i 8 oraz maturzyści i sekcji młodszych, w skład której wejdą członkowie z 5 i 6 klasy. 6) Zostanie stworzona sekcja miłosierdzia, zaopiekuje się ona kolegą z młodszych klas, będzie mu pomagać w nauce. Zebrań ogólnych odbyło się siedem. Na zebraniu 17 września wybrana nowa konsulta. Wspólnych Mszy św. sodalicyjnych wysłuchaliśmy 6. Zebrań konsulty było 7. Poruszano na nich sprawy organizacyjne, oraz opracowano programy prac. Sekcja starszych zbierała się co 2 tygodnie, zebrań odbyło się 7. Referaty wygłosili sod. Ehrenfeucht „O pięknie“, Zielenka: „Ideały filomackie a młodzież dzisiejsza“, Szankowski „Przyczyny smutku dzisiejszej młodzieży“ Wartałowicz: „Ideał a młodzież“ Siwecki: „Potrzeba ideałów w życiu“ i „O czytaniu Pisma św.“; Sobański: „Znaczenie społeczne sodalicyj“. Po referatach wywiązywała się ożywiona dyskusja. Na zebraniach sekcji przewodniczyli kolejno jej członkowie.

Sekcja młodszych zbierała się co dwa tygodnie. Zebrań odbyło się 8. Wygłosili na nich referaty członkowie sekcji starszych: Ehrenfeucht „O umiłowaniu dobra“, Siwecki: „O doborze książek i umiejętnem ich czytaniu“, oraz czł. sek. mł.: Sewiński: „Odważa przekonania“, Siwecki J. „O panowaniu nad sobą“ i „Praca społeczna“ Henoch: „Tolerancja“.

Zebrań kandydatów lub aspirantów odbywały się co miesiąc, było ich razem 5. Zaznajamiali na nich instruktor wstępujących z ideologią sodalicyj.

Pozatem odbyła się 1 wycieczka towarzyska.

Sodalicyja liczy 31 członków, w tem 20 rzeczywistych. Przyrzeczenia złożyło 22. X. 1922 5 członków. Sodalicyja posiada bibliotekę własną liczącą 140 dzieł powstała ona głównie z daru rodziców naszego ś. p. prefekta Kazimierza Becka. Miesięcznik związkowy „Pod znakiem Marji“ prenumerują wszyscy.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie nasza sześciomiesięczna praca nad wcielaniem w życie ideałów sodalicyj; ufamy, że w przyszłości rozwinie się ona jeszcze lepiej, i że będziemy mogli skutecznie przyczynić się do chwały Marji.

II. Wykaz darów i wkładek.

Na fundusz wydawniczy i organizację: J. E. X. Bisk. Pelczar, Przemyśl 200.000, J. E. X. Bisk. Komar, Tarnów, 100.000, X. Dr Bystrzonowski, Kraków 100.000, X. Grabarczyk, Radziejów 20.000, X. Mikołajun, Białystok 100.000, X. Muszański, Radom II. 100.000, X. dr Rospond, Kraków 100.000, I. Piaszczyńska, Piotrków 50.000, sod.

Selwa, Leżajsk 10.000. Sodalicje związkowe: Chojnice 264.000, Lwów IV. 69.000, Łódź 110.000. Z odezwa za pcśr. sod. Lublin: X. Jakubiak 150.000, za pośr. sod Radom I. Koło przyjaciół 50.000, za pośr. sod. Zakopane: Księżna Z. Radziwiłłowa, Zakopane 2.000.000, M. Jamonttowa, Zakopane, z listy 450.000, Szarscy, Kraków 500.000, S. Łopaciński, Wilno 500.000, L. Tababaczyński, Racięcín 250.000, K. Winkowska, Kraków 50.000, nadto Wład. Hr. Zamoyski 20 m. drzewa opałowego (= 3,200.000), J. Wróblewscy, Kraków 5 m. węgla (= 2,500.000) na opalenie lokalu Związku i Redakcji w Zakopanem. — Serdeczne „Bóg zapłać“.

Wkładki sodealicyj związkowych od skarbu za wrzes. i paźdz. po 2 gr. od członka miesięcznie w relacji 1 złp. = 50.000, potem 70.000, częściowo zaś w rel. fr. szw. wpłaciły sodealicy (w tysiącach marek): Biała 480, Brzesko 47, Chojnice 122'8, Dębica 105'2, Gniezno 72, Inowrocław 82'4, Kalisz I. 76, Kielce III. 80, Krotoszyn I. 57, Leżajsk 83, Lisków 81, Lublin 90, Lwów I. 101'6, II. 76'5, IV. 31, Myślenice 22, Ostrowiec 69'1, Ostrów pozn. 50, Poznań I. 97'2, II. 60, III 52, V. 17, Radom II. 20, Radomsko 40, Rzeszów II. 84, Siedlce 40'6, Suwałki II. 34, Turek 55, Wejherowo 67'4, Zakopane 72. Razem sodealicyj: 30, zalega sodealicy 51 p. str. 29.

KSIAŻNICA POLSKA T. N. S. W.

Lwów, Czarnieckiego 12 — Warszawa, Nowy Świat 59

poleca następujące wydawnictwa religijne

- | | |
|--|---|
| 1. GADOWSKI KS. W.: | Ilustrowany katechizm mały
większy dla katol.
Dzieje biblijne w skróceniu
Mała biblijka
Zarys historii Kościoła katolickiego |
| 2. GRALEWSKI KS. J.: | Program nauki religii rzymsko-katolickiej
w szkołach powszechnych
Pan Jezus w duszy dziecka. Cz. I.
Pan Jezus w duszy dziecka. Cz. II. |
| 3. JEŹ KS. M.: | Nauka wiary |
| 4. SZYDELSKI KS. ST.: | Dzieje biblijne przed Jezusem Chrystusem
" " Nowego Przymierza |
| 5. SZYDELSKI KS. ST.:
i THULLIE KS. K.: | Dzieje Objawienia Bożego w Starym Te-
stamencie. Część I.
Dzieje Objawienia Bożego w Nowym Test.
Część II. |
| 6. THULLIE KS. K.: | Wskazówki metodyczne do Dz. Obj. w St.
Test.
Uwagi metodyczne do Dz. Obj. w N. Test. |

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czeionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.